Cena 6 hal.

Nr. 206. Kraków, Wtorek 25. Kwietnia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Biuletyny austro-węgierskie.

Urzędowo donoszą dnia 22. kwietnia:

Wschodni teren.

Usiłowaniom rosyjskich oddziałów celem usadowienia się na północny zachód od Dubna w pobliżu naszych linii przeszkodzono ogniem. Zresztą tylko zwykłe walki artyleryi.

Włoski teren.

Na południowem skrzydle naszego frontu Pobrzeża odparto kilka nocnych prób atakowania ze strony Włochów naszej pozycyi na wschód od Monfalcone.

W odcinku Ploecken przyszło w nocy do żywszej działalności ogniowej.

W obszarze Col di Lana załamał się w naszym ogniu nieprzyjacielski atak na siodło między Settsass i Montesief.

Południowo-wschodni teren.

Żadne ważniejsze wydarzenia.

Urzędowo donoszą dnia 23. kwietnia:

Wschodni i połud-wschodni teren.

Nic nowego.

Włoski teren.

Nieprzyjaciel wykonał atak na południowo-zachodni skraj płaskowzgórza Doberdob. Zresztą ograniczała się działalność bojowa na froncie Pobrzeża i Karyntyi na miejscowe walki działowe.

Na Col di Lana obsadziły nasze wojska z powrotem punkt oparcia na grzbiecie na północny-zachód od szczytu i utrzymały go wobec nieprzyjacielskich ataków. Szczyt sam stoi pod silnym ogniem naszej artyleryi.

Także w odcinku Sugana i koło Rivy odbyły się żywe walki działowe.

Urzędowo ogłaszają dnia 24. kwietnia:

Wschodni teren,

Czynność bojowa była wczoraj na całym froncie o wiele słabszą niż zwykle. Mina, którą nieprzyjaciel wysadził na wschód od Dobronocy, wyrządziła szkody tylko w rosyjskich rowach.

Włoski teren.

Walki na południowo-zachodniej krawędzi wyżyny Doberdob trwają dalej. Kilka ataków, podjętych przez bersaglierów, załamało się w naszym ogniu.

Pod Col di Lana dzielna obrona punktu oparcia na szczycie krwawo odparła 5 nieprzyjacielskich ataków.

Południowo-wschodni teren.

Na terenie południowo-wschodnim spokój.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer mp.

Biuletyny niemieckie.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 22. kwietnia:

Zachodni teren.

Na drodze Langemarck-Ypres zaatakowali Anglicy wczesnym rankiem odebrane im przez nasze patrole d. 19. b. m. okopy, z których znowu około 1/3 część obsadzili.

Z obu stron kanału La Bassee wysadziliśmy ze skutkiem kilka min. Nieprzyjacielski ogień na miasta Lens i Roye spowodował nowe ofiary wśród ludności. W Roye zginęło jedno dziecko, a dwie kobiety i jedno dziecko odniosły rany.

W Argonach zniszczyliśmy wysadzeniami francuskie stanowiska posterunków na wzgórzu „Fille morte" i obsadziliśmy znaczny lej przed naszym frontem.

Na zachód od Mozy ponowili Francuzi swe usiłowania przeciw „Mort Homme". Dwukrotnie zostali przez nasz zamykający ogień artyleryjski po obu brzegach wystrzelani. Trzeci atak załamał się wśród ciężkich strat, na naszem stanowisku.

Zaciekłe walki granatami ręcznymi o kawałek okopu w pobliżu lasku Caurettes oddały go wieczorem znowu w nasze posiadanie. W nocy udało się ponownie Francuzom w nim się usadowić.

Na wschód od rzeki żywa działalność piechoty przy walkach zblizka w kamieniołomie na południe Haudromont i na południe od warowni Douaumont.

Obustronny ogień działowy trwał w całym odcinku bojowym obszaru Mozy bez przerwy dniem i nocą z nadzwyczajną siłą.

W okolicy na północny zachód od Fresnes, w Woevre wzięto do niewoli żołnierzy z 154 francuskiej dywizyi. Przez to stwierdzono, że nieprzyjaciel na przestrzeni między tą miejscowością i Avocourt od 21. lutego ogółem wyprowadził 38. dywizyi piechoty, z których nadto cztery dywizye po dłuższym wypoczynku i skompletowaniu świeżymi ludźmi, głównie z rocznika rekrutów 1916, po raz drugi do walki zostały wyprowadzone i pobite.

Wschodni teren.

Także wczoraj spełzły rosyjskie przedsięwzięcia atakowe krwawo przed naszemi zaporami na południowy-wschód od Garbunówki.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 23. kwietnia:

Zachodni teren.

Nasze nowo zdobyte okopy na gościńcu Langemarck-Ypres musieliśmy opróżnić z powodu wysokiej wody zaskórnej, która ich wybudowanie czyniła niemożliwem.

Nad ranem został na południe od Saint Eloi angielski atak granatami ręcznymi odparty. Angielskie patrole, które po silniejszem przygotowaniu ogniem w nocy posunęły się w kierunku naszych obu linii z obu stron drogi Bapaume-Albert, zostały odparte. Koło Tracy le Val nie udał się nieprzyjacielski atak przy pomocy gazów. Chmura gazów zawróciła do francuskich pozycyi.

Na lewo od Mozy zajęto nieprzyjacielskie okopy na południowy-wschód od Haucourt i na zachód od wzgórza „Mort Homme".

Na prawo od rzeki, w dolinie Woevre i na wzgórzach koło Combres działalność bojowa dalej ograniczyła się na bardzo żywe walki artyleryjskie.

Wschodni teren.

Na południe od jeziora Narocz spełzł na niczem rosyjski atak wykonany przez mniej więcej batalion, z wielkiemi stratami na naszych przeszkodach. Zresztą prócz miejscami powstającego ognia działowego i kilku walk patroli żadne ważniejsze wydarzenia.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 24. kwietnia:

Zachodni teren.

W porównaniu z ostatnimi dniami prawie wszędzie na froncie panowała żywsza działalność bojowa.

W szeregu miejsc przeprowadzono skutecznie niemieckie przedsięwzięcia patroli. Na południe od Saint Eloi zostały angielskie oddziały ogniem odparte.

W obszarze Mozy odrzucono wczoraj mniejsze francuskie ataki granatami ręcznymi na nasze stanowiska leśne na północny wschód od Avocourt. Również rozbiły się w nocy słabsze wypady nieprzyjaciela na wschód od „Mort Homme". Silniejszy atak załamał się w zupełności przed naszemi liniami w okolicy folwarku Thiaumont.

Angielski dwupłaszczyznowiec został w walce powietrznej na wschód od Arras uczyniony niezdolnym do walki. Jadących nim oficerów wzięto do niewoli.

Wschodni i bałkański teren.

Żadne ważniejsze wydarzenia.

Wyprawa lotnicza na Oesel.

Berlin, dnia 25. kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 24. kwietnia.

Eskadra złożona z dziesięciu niemieckich aparatów lotniczych zaatakowała d. 22. b. m. rosyjską stacyę lotniczą na wyspie Oesel i obrzuciła ją 45 bombami, przyczem zauważono bardzo dobre skutki.

Aparaty lotnicze mimo bardzo gwałtownego ostrzeliwania powróciły nieuszkodzone.

Naczelne kierownictwo armii.

Nota Wilsona.

Berlin. (B. kor.) W doręczonej wczoraj urzędowi spraw zagranicznych nocie oświadcza rząd amerykański, że obecnie został stan faktyczny w sprawie parowca „Sussex" zupełnie stwierdzony, iż parowiec nigdy nie był uzbrojony. Około 80 podróżnych, między tymi obywatele Stanów Zjednoczonych, zginęli lub odnieśli rany. Sumienne i bezstronne śledztwo przez oficerów floty i armii Stanów Zjednoczonych wykazało ostatecznie, że „Sussex" storpedowany bez ostrzeżenia i że torpedo był pochodzenia niemieckiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych ubolewa, że rząd niemiecki w nocie z 10. kwietnia nie umiał ocenić powagi położenia, którą wywołał nietylko atak na „Sussex", lecz cała metoda charakter walki łodziami podwodnemi. Rząd Stanów Zjednoczonych został wydarzeniami ostatnich czasów zmuszony do konkluzyi, że zatopienie „Sussexa" stanowi tylko jeden epizod obmyślanej metody i ducha, według którego okręty handlowe wszelkiego rodzaju bez różnicy narodowości i przeznaczenia, się niszczy. Od ogłoszenia wód Wielkiej Brytanii za teren wojenny, komendanci niemieckich łodzi podwodnych, mimo uroczystego protestu rządu Stanów Zjednoczonych, dopuszczali się takiego bezwzględnego niszczenia, które jasno dało poznać, że rząd niemiecki nie znalazł żadnej drogi celem nałożenia im granic, jak to przyrzekł. Nawet przez uznanie w lutym tego roku uzbrojonych nieprzyjacielskich okrętów handlowych, jako części nieprzyjacielskich sił zbrojnych pośrednio przyjęte zobowiązanie, że nieuzbrojone okręty będą ostrzegane, a życie ich podróżnych i załogi zapewnione, pozostawili komendanci łodzi podwodnych kilkakrotnie nieuwzględnione. Rząd Stanów Zjednoczonych zajmował bardzo cierpliwe stanowisko i starał się kierować się przy uwzględnianiu nadzwyczajnych okoliczności bezprzykładnej wojny i powodować się uczuciami najprawdziwszej przyjaźni dla ludu i rządu Niemiec. Teraz stało się jednak jego ubolewaniu jasnem, że zajmowane przez niego od początku stanowisko jest słusznem, iż użycie łodzi podwodnych celem zniszczenia nieprzyjacielskiego handlu i metody atakowe, jakie ich użycie naturalnie samo za sobą przynosi, nie dadzą się pogodzić z zasadami ludzkości, z bezspornemi prawami neutralnych i z świę-

tymi przywilejami niewalczących. Jeżeli rząd jeszcze ma zamiar dalej przy pomocy łodzi podwodnych prowadzić niemiłosierną i bezwzględną wojnę bez względu na to, co rząd Stanów Zjednoczonych musi uważać za święte niesporne przepisy międzynarodowego prawa i ogólnie uznanych przykazań ludzkości, to zostanie rząd Stanów Zjednoczonych w ostateczności zmuszony do wniosku, iż pozostaje tylko jedna droga. jaką może kroczyć.

O ile rząd niemiecki nie miałby bezwłocznie oświadczyć, że porzuca obecne metody wojny łodziami podwodnemi przeciw okrętom osobowym i frachtowym i nie miałby tego przeprowadzić, nie może rządowi Stanów Zjednoczonych pozostać żaden inny wybór, jak zupełne zerwanie dyplomatycznych stosunków z rządem niemieckim.

Rząd Stanów Zjednoczonych bierze taki krok z największą niechęcią pod rozwagę, ale widzi się zobowiązanym do podjęcia tego w imię ludzkości i praw neutralnych narodów.

Powody.

Berlin. (B. kor. Dodatek do noty amerykańskiej stwierdza naprzód, na podstawie oświadczeń francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. oraz oświadczeń przydzielonych do amerykańskich ambasad w Londynie i Paryżu oficerów marynarki. jak i zeznań podróżnych, że francuski parowiec kanałowy „Sussex był nieuzbrojony, że po przepłynięciu koło Dungeness. przy kursie wprost na południe przy jasnem powietrzu i spokojnem morzu o g. 2.50 popołudniu w odległości mniej więcej 13 mil od Dungeness, został storpedowany. Kapitan „Sussexu“, jeden oficer i jeden marynarz tegoż okrętu widzieli z pomo zupełnie dokładnie drogę biegu torpeda. Na to kapitan rozkazał odpowiednio sterować i zatrzymać maszynę celem wyminięcia torpeda. To się jednak nie udało i okręt został w pobliżu pomostu w kąt trafiony. Torpedo eksplodował i zniszczył całą przednią część parowca aż do pierwszego nieprzepuszczającego wodę przepierzenia z desek i zerwał maszt z urządzeniem radyotelegrafii. przyczem około 80 osób zostało zabitych lub ranionych. W czasie storpedowania nie widziano na horyzoncie żadnego innego okrętu. Także amerykańscy obywatele Hernys, Beer i tegoż żona widzieli zbliżenie się torpeda. Oficerowie amerykańskiej marynarki Smidt i major Logan, którzy udali się do Bologne. aby zbadać kadłub „Sussexa“, stwierdzili. że okręt wskutek eksplozyi został zniszczonym, podczas gdy kotły były nieuszkodzone. Obaj oficerowie znaleźli pod szczątkami okrętu 15 kawałków metalowych, których fachowe zbadanie wykazało, że nie pochodzą z francuskiej lub angielskiej miny. Natomiast ich oznaczenie i kształt oraz barwa odpowiadają niemieckiemu torpedowi. Wobec tych stwierdzonych faktów nie może żadna istnieć rozsądna wątpliwość, iż „Sussex“ został trafiony torpedem niemieckiego pochodzenia. Ponieważ z pokładu „Sussexa“ nie widział nikt żadnego okrętu, jest koniecznym wniosek, że torpedo został wystrzelony bez ostrzeżenia przez łódź podwodną, która podczas ataku się zanurzyła i po wybuchu pozostała pod wodą. Te fakty zgadzają się także z tymi punktami niemieckich twierdzeń. według których zarówno miejsce, gdzie komendant niemieckiej łodzi podwodnej okręt zatopił jak i czas zgadzają się z angielskiemi datami, że torpedo zerwał całą przednią część okrętu aż do pomostu kapitańskiego, dalej że w niemieckiem sprawozdaniu niema ani słowa mowy o ostrzeżenu, oraz że żadna inna niemiecka łódź podwodna tego dnia w tej okolicy żadnego innego parowca nie zaatakowała.

Dlatego nie ulega żadnej kwestyi, że „Sussex“ został storpedowany przez łódź podwodną, na której komendanta sprawozdaniu opiera się sprawozdanie noty z 10. kwietnia.

Oświadczenie Wilsona w kongresie.

Berlin. (B. kor.) Zastępca biura Wolffa z Nowego Jorku donosi: W adresie do kongresu Wilson. po scharakteryzowaniu sposobu prowadzenia wojny łodziami podwodnemi przez Niemców, powiedział, że rząd amerykański starał się unikać wszelkiej daleko idącej działalności lub protestów, biorąc pod uwagę nadzwyczajne okoliczności. towarzyszące tej wojnie i we wszystkiem. co rząd powiedział lub uczynił. starał się kierować uczuciami prawdziwej przyjaźni. które zawsze żywił i dalej żywi naród Stanów Zjednoczonych wobec narodu niemieckiego. W sprawie drogi. jaką zamierza rząd pójść, na wypadek. jeżeli Niemcy natychmiast nie zrezygnują z obecnego sposobu prowadzenia wojny łodziami podwodnemi. oświadczył Wilson: Do tej decyzyi doszedłem z bolesnem ubolewaniem i jestem pewny. że wszyscy rozważni Amerykanie z rzetelną niechęcią liczą się z możliwością postępowania, jakie jest ewentualnie zamierzonem. Ale nie możemy zapominać. że do pewnego stopnia wobec konieczności jesteśmy odpowiedzialnymi rzecznikami praw ludzkości. że nie możemy milczeniem na to się godzić, by te prawa zwolna w zupełności zostały wyrugowane. W niszczącej fali tej strasznej wojny jesteśmy względem na nasze własne prawa jako narodu. naszemu poczuciu obowiązków jako zastępcy praw neutralnych całego świata i słusznemu pojmowaniu praw ludzkości winni to, byśmy obecnie z nadzwyczajną powagą i stanowczością zajęli stanowisko. jakie ja zająłem. a to w zaufaniu w waszą aprobatę i wasze poparcie. że wszyscy poważnie myślący mężowie muszą się połączyć w nadziei, że rząd niemiecki, który zresztą zawsze występował jako bojownik w obronie ludzkości, musi uznać uprawnienie naszych żądań i przyjmie je z tą myślą, w jakiej zostały uczynione.

Pragnienie utrzymania pokoju.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Wolffa. W adresie Wilsona do kongresu. który w głównych zarysach jest identyczny z brzmieniem przesłanej do Berlina noty, przedstawioną jest szczegółowo cała kwestya łodzi podwodnych. jak się ona od lutego 1915. rozwinęła.

Podczas odczytywania adresu panowało naprężenie. powaga i cisza. Gdy Wilson zakończył wyrażeniem nadziei, że Niemcy będą tak postępowały. iż będzie mogło być uniknięte ubolewania godne zerwanie, rozbrzmiały w Izbie brawa. Wilson nie żądał żadnych zarządzeń ze strony kongresu.

Powrót kanclerza Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg przybył tu z wielkiej głównej kwatery.

Nie do przyjęcia.

Berlin. (B. kor.) O ile dotąd można było stwierdzić, panuje przekonanie. że rząd niemiecki nie może przyjąć żądania amerykańskiego tak. że położenie musi się oznaczyć jako krytyczne. To zapatrywanie odzwierciedlają też wywody dzienników.

Berlin. (B. kor.) Dzienniki kontynuują omawianie amerykańskiej noty, przyczem zgodnie podnoszą. że amerykańskie żądanie jest niemożliwem do spełnienia. Przeważna część dzienników podnosi konieczność bezwzględnej wojny przy pomocy łodzi podwodnych, przyczem pisze, że można się opierać na zdaniu fachowców. iż przy pomocy tej broni. jeżeli będzie zastosowaną według wojskowych wymogów. można się spodziewać. iż Anglię zmusi się do pokoju.

Z Rosyi.

Wybuch w fabryce prochu.

Kronstadt. (B. kor.) W lokalach służących do produkcyi materyałów wybuchowych powstał pożar, który spowodował kilka nieznacznych eksplozyi. Żaden z magazynów materyi wybuchowych w Kronstadzie nie został uszkodzony. 17 osób rannych. Śledztwo wykazało, że ogień powstał wskutek przypadku.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu jeneralnego z dnia 21 .kwietnia: Ciężka i lekka niemiecka artylerya ostrzeliwała przyczółek mostowy Uexkuell. Bateryе zmusiły część niemieckiej artyleryi i karabiny maszynowe do milczenia. W okolicy Jakobstadt na prawem skrzydle walka działowa. Na zachód od Ołyki i na północ od Murawicy nad Ikwą usiłował nieprzyjaciel zbliżyć się do naszych okopów, ale został odparty. Nieprzyjaciel atakował z zaciętością okolicę „Wzgórza Popowa“ (u ujścia Strypy). lecz bez skutku.

Braterstwo broni armii francuskiej i rosyjskiej jeszcze bardziej wzmocniło dokonane dnia 20. bm. wysadzenie na ląd rosyjskich wojsk na ziemi francuskiej w Marsylii.

Wojska rosyjskie we Francyi.

Marsylia. (B. kor.) Aj Havasa. D. 20. bm. rano przybyły tu rosyjskie wojska.

Paryż. (B. kor.) 20. kwietnia. Biuro Reutera. Joffre powitał w rozkazie dziennym Rosyan, którzy chcą walczyć u boku Francyi. Wita sztandar rosyjski, na którym wkrótce będą wypisane sławne nazwiska wspólnych zwycięstw.

Retterdam. (B. kor.) „Rotterd. Courant“ donosi z Paryża: Przybycie Rosyan przyjęto z wielką satysfakcyą. Widzą w tem dowód faktycznego współdziałania sprzymierzonych.

Marsylia. (B. kor.) Aj. Havasa. Przybyli Rosyanie stanowią wojska wyborowe. Udali się oni do obozu w Mirabeau koło Marsylii, a jutro odejdą do obozu w Mailly. Jenerałowie Coquet i Lachwilskij wymienili serdeczne przemowy.

Berlin. (B. kor.) Dzienniki zauważają do przybycia Rosyan do Marsylii: Jak się zdaje. idzie tu o śmieszną komedyę, poważną pomoc niewątpliwie trzymanoby bowiem w tajemnicy. Ale do takiej Rosyanie nie są wcale zdolni. Entuzyazm Paryża dowodzi tylko. jak tam źle sprawy stoją.

Bez broni.

Medyolan. (B. kor.) Paryski korespondent „Secolo“ donosi: Rosyanie. których wysadzono w Marsylii na ląd. są bez armatury i mają dopiero we Francyi otrzymać broń. Liczba ich nie sięga brygady. Ponieważ ich wartość wojskowa nie wchodzi w rachubę, pozostanie prawdopodobnie tylko ich część we Francyi. podczas gdy reszta będzie miała odegrać demonstracyjną rolę gdzieindziej. prawdopodobnie w Salonikach.

Z Turcyi.

Biuletyny tureckie.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: Stoczona d. 17. b. m. na prawym brzegu Tygrysu a nie jak mylnie na lewym brzegu koło Beltissa, bitwa zakończyła się klęską nieprzyjaciela, który miał przeszło 4.000 zabitych i rannych i pozostawił 14 karabinów maszynowych oraz jako jeńców 1 majora, dwu innych oficerów i kilku żołnierzy. D. 18. b. m. panował spokój. D. 19. zaatakował nieprzyjaciel w sile dywizyi wysunięte pozycye Beltissy, musiał jednak pozostawiwszy pewną liczbę zabitych, w nieładzie się cofnąć. D. 20. bm. panował spokój. Położenie koło Kut el Amara niezmienione.

Front kaukaski: Skierowany na prawe skrzydło odcinka Czoroch nieprzyjacielski atak został zatrzymany. Wzięliśmy do niewoli jednego oficera i 60 żołnierzy. D. 20 bm. rzucił jeden z naszych samolotów ze skutkiem bomby na nieprzyjacielski obóz w Alkantara nad kanałem Sueskim i powrócił w dobrym stanie. Nasze oddziały Meharystów zaskoczyły nad kanałem sueskim i silny nieprzyjacielski patrol kawaleryjski. zabiły siedmiu ludzi i ścgały resztę.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą: Front kaukaski: Wskutek podjętego przez nas niespodziewanego ataku zostały nieprzyjacielskie siły, które się znajdowały w odcinku Motiku tuż na południe od Bitlis. zmuszone do ucieczki, przyczem pozostawiły one setki poległych i rannych. Po czterogodzinnej walce, którą stoczono na wzgórzu Kozma na wschód od Musz na wschód od Aszkala zatrzymano ataki Rosyan i przez kontratak spędzono nieprzyjaciela, który przy tem poniósł ciężkie straty, z wysokości stoków na północ od tej góry. Nieprzyjacielskie wojska, które z Trapezuntu usiłowały posunąć się w kierunku południowym. zostały zatrzymane w odcinku Dżewizlik. Nadto odbywają się walki między naszymi oddziałami strzegącymi wybrzeży a rosyjskimi oddziałami, które w Polathane wysadzone na ląd. W nocy na 16. bm. wykonał z naszych hydroplanów atak na Imbros i Tenedo. i obrzucił skutecznie bombami nieprzyjacielskie urządzenia w porcie Tenedos, oraz miejsce obozowe nieprzyjaciela.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą:

Front Iraku: Dnia 20. i 21. bm. podjęte nieprzyjacielskie ataki koło Beltise zostały z łatwością odparte. Od 21. do 22. bm. w południe ostrzeliwał nieprzyjaciel nasze stanowiska koło Felahie na lewym brzegu Tygrysu. Około południa zwiększyła się gwałtowność ostrzeliwania i nieprzyjaciel w sile płótora dywizyi zaatakował ten front. Nasze rezerwy wystąpiły jednak natychmiast gwałtownie z kontratakiem i po dwugodzinnej walce na bagnety zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki przy pozostawieniu dwu tysięcy trupów. W bitwie d. 22. bm. wynosiły nieprzyjacielskie straty przeszło 3000 ludzi; nasze straty były nieznaczne. Koło Kut el Amara położenie jest niezmienione.

Front kaukaski: Na prawem skrzydle nic ważniejszego. W centrum zaskoczyliśmy 100 ludzi liczący nieprzyjacielski oddział. przyczem po stronie nieprzyjaciela padł jeden oficer i dziesięciu żołnierzy, a reszta uciekła. Również w tym odcinku wykonany przez dwa nieprzyjacielskie bataliony atak został odrzucony przez nasz kontratak, przyczem połowa sił nieprzyjacielskich została zniccioną. Na lewem skrzydle zostały poszczególne ataki nieprzyjacielskie w odcinku wybrzeża zatrzymane.

Anglicy przyznają się do klęski.

Londyn. (B. kor.) Doniesienie komendanta wojsk w Mezopotamii opiewa: Atak podjęty dnia 23. b. m. rano na lewym brzegu Tygrysu na tureckie stanowiska nie udał się. Stanowisko to ostrzeliwano z dział dnia 20., 21., tudzież w nocy i rano 23. kwietnia. Wskutek wylewu mogła tylko jedna brygada atakować na bardzo krótkim froncie. Przemaszerowawszy przez bagna i rowy strzeleckie, stojące pod wodą, wtargnęliśmy w pierwszą i drugą linię nieprzyjacielską. Kilka oddziałów dostało się nawet do trzeciej linii. Lecz wskutek nieprzyjacielskiego kontrataku nasza brygada nie mogła się utrzymać. Inne brygady, posłane jej na pomoc. nie mogły przedostać się przez zalany teren wskutek gwałtownego ognia karabinów maszynowych.

Na morzach.

Rzekome ulgi angielskie.

Kopenhaga. (B. kor.) „National Tidende“ donosi: W londyńskich kołach giełdowych jest ogólnie rozszerzone mniemanie. że groźba wobec okrętów z węglem niemieckim. będzie mniej surowo zastosowaną, jak to początkowo zapowiedziano.

Koło Daurtsroch.

Londyn. (B. kor.) „Lloydsa“ donosi z Quenstown: Norweski parowiec zatonął koło Daurtsroch. Załoga tu przybyła.

„Chanaral“ i „Feliciana“.

Londyn. (B. kor.) Francuska barka „Chanaral“ została w sobotę rano storpedowana.

Kapitan, 16 ludzi parowca „Feliciana“ uratowało się. „Felicianę“ uważają za straconą.

Zderzenie okrętów chińskich.

Szangaj. (B. kor.) Reuter. Chiński krążownik „Hai-yung", towarzysząc w sobotę wieczór transportowi wojska do południowych wysp archipelagu Czusan, zderzył się z parowcem „Hainyu" i zatopił go. Z 1000. żołnierzy, znajdujących się na pokładzie tego parowca i z załogi uratowało się 30 ludzi.

Z Holandyi.

Minister Kuyper o położeniu.

Budapeszt. (B. kor.) Były holenderski prezydent ministrów Kuyper przybył tu celem odwiedzenia swej córki, pełniącej od szeregu miesięcy służbę samarytańską. Kuyper oświadczył w interwiewie wobec współpracownika „Neues Pester Journal" na zapytanie, czy fortyfikacye Vlissingen dają zabezpieczenie przeciw ewentualnej próbie lądowania wojsk angielskich u ujścia Skaldy: „Tak jest, w tem miejscu żadna potęga siłą się nie przedrze, także i angielska flota nie zdoła tego uczynić. Usposobienie jest podzielone. Wtargnięcie Niemców do Belgii wywołało antyniemieckie usposobienie; natomiast zachowanie się Anglii i sprzymierzonych wobec Grecyi mały znalazło poklask, a zwłaszcza ostatnie zarządzenia rządu angielskiego chyba mało dają powodu do wzbudzenia sympatyi. Wrogie usposobienie wobec Anglii bierze teraz górę.

W sprawie zawarcia pokoju oświadczył Kuyper: Na ogół można powiedzieć, że pokój teraz wydaje się o wiele bliższym niż przedtem.

Protest rządu greckiego.

Ateny. (B. kor.) Doniesienie zastępcy biura Wolffa. Włosi uwięzili na granicy północnej grecki patrol oficerski, który jak najserdeczniej zaprosili, aby przekroczył granicę celem rokowania z nimi w kwestyach wojskowych. Rząd grecki wniósł w Rzymie protest z powodu tego skandalicznego postępku Włochów.

Grecki rząd doręczył dnia 18. b. m. zastępcom czwórporozumienia pisemny protest z powodu zamknięcia zatoki Sunda na Krecie za pomocą wojsk marynarki sprzymierzonych. Protest jest trzymany w tonie bardzo energicznym. Podnosi ciężkie położenie, w jakie Grecya została postawiona wskutek ciągłych wyzywań i molestowań ze strony sprzymierzonych.

Japonia a Ameryka.

Protest rządu japońskiego.

Londyn. (B. kor.) „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Japoński ambasador wręczył w departamencie stanu protest przeciw ustawie immigracyjnej, która wyklucza immigrantów z Japonii. Rząd japoński oświadcza, że ustawa ta uwłacza godności narodu japońskiego.

Ten protest wywołał w kołach rządowych pewne zaniepokojenie.

Hr. Andrassy o pokoju.

Pod tyt. „Dobry i zły pokój" ogłasza w wiedeńskiej „N. Fr. Presse" znany madziarski polityk hr. Juliusz Andrassy następujący wywód, którego główne myśli tutaj podajemy:

„Monarchia i jej mocarstwowe stanowisko, jej wewnętrzna spoistość mogą przez zły pokój w tensam sposób uledz zdruzgotaniu, jak przez klęskę, a zawrzeć dobry pokój jest taksamo trudno, jak odnieść zwycięstwo. Nie ulega wątpliwości, że przygotowanie i zawarcie pokoju w swoim czasie, jest zadaniem rządu. Zadanie to jest jednak tak ważne i tak trudne, że nie może ono być rozwiązanem jednostronnie bez współudziału narodu i bez poznania nastroju wśród niego. Jeżeli przeto wyłącznie koła urzędowe wywierać będą swój wpływ na ustalanie celów pokoju i jeżeli braknie koniecznego kontaktu między opinią publiczną a rządem, to ja nie spodziewam się bynajmniej dobrych następstw tego i wierzę, iż przyjść może do niemiłych niespodzianek.

Dzisiaj wywierają rządy we wszystkich państwach wojujących nadzwyczajny nacisk i mogą stłumić wszelką krytykę. Gdyby jednak te rządy zamierzały tej wyjątkowej swej władzy użyć na to, aby w sprawach, które rozstrzygać będą o przyszłości narodu, jednostronnie po wyłącznie biurokratycznem przygotowaniu, a bez względu na zapatrywania narodu, postawić naród wobec faktów dokonanych, to byłoby to nadużyciem, za które musiałyby później gorzko odpokutować.

To przekonanie zniewala mnie do zwrócenia uwagi publicznej już dzisiaj na pewne podstawowe i zasadniczo ważne pytania odnośnie do zawarcia pokoju.

Nasza walka nie ma celów zdobywczych. Zasadniczo pożądanem jest tylko takie rozszerzenie granic, które łączy w obrębie pewnego państwa narody o pokrewnych uczuciach i które pozyskuje takich nowych obywateli, jacy nie są nieprzejednanymi wrogami, a których przeto możnaby pozyskać przez mądrą politykę. Jeżeli się nadarza sposobność do takiego rozszerzenia granic państwa, co jest raczej uwolnieniem niż aneksyą, tedy należy dążyć do niego z całą energią nawet w tym wypadku, jeżeli co do szczegółów zachodzić będą trudności. Oderwanie części pewnego nieprzyjacielskiego narodu od tej całości, do której ona organicznie należy i jej podporządkowanie narodowi zwycięskiemu, posiada jednak całkiem odmienne znaczenie. W przeszłości, kiedy duchowe życie nie było tak intenzywne, a narodowe nie rozwinęło się jeszcze tak silnie, jak dzisiaj i kiedyto można było na granicy cłowej powstrzymać suggestywne wpływy, pochodzące z kraju macierzystego, wówczas mogły być takie aneksye pożytecznemi. Dzisiaj są one przeważnie szkodliwe. One budzą nienawiść i chęć zemsty ze strony okaleczonego narodu i utrwalają te uczucia. Przytem stwarzają one wewnętrznych nieprzyjaciół, którzy osłabiają sprawność militarną i mogą zdradzić tajemnice wojskowe, a równocześnie stale przeszkadzać ustaleniu się wewnętrznego pokoju. Zarazem wytwarza taki podbój szkodliwą opinię u postronnych neutralnych, którzy tem surowiej osądzają każdego, kto depcze dążenia do narodowej samodzielności. Tej szkody nie powetuje pozyskanie większego obszaru podatkowego, powiększenie liczby rekruta i korzyści gospodarczej natury. Z tego powodu nie można się jednak opierać wszelkiemu podbojowi, który wprowadza do państwa obce żywioły, a który nie podoba się zagranicznym moralistom. Wielkie, konieczne, wojskowe interesa mogą sprawiać, że zwycięzca mimo wszelkich innych niekorzyści zatrzyma pewne strategiczne punkty. Geografia jest bowiem pierwszorzędną normą dla ustrojów państwowych i posiada większą wagę niż wzgląd na narodowość. Jeżeli obrona jakiegoś potrzebnego i istniejącego obszaru posiadanego tylko przez obsadzenie obcych, nieprzyjacielskim duchem owianych obszarów jest możliwą, wtedy także podbój jest nieodzownym. Tak np. posiadanie W. Ks. Poznańskiego, które leży między dwoma prowincyami Hohenzollernów, jest podstawowym warunkiem istnienia dla potęgi pruskiej: tak potrzeba nam Bośnii i Hercegowiny dla osłonięcia Dalmacyi: z tegosamego też powodu dążył każdy rząd francuski wedle swej możności do uzyskania linii Renu.

Przy dokonywaniu podboju obszarów, zamieszkanych przez nieprzyjazny naród, zasadniczo doradzać go można tylko wtedy, jeżeli się dowodnie okaże, że domagają się go rzeczywiście bardzo ważne względy natury wojskowej. Nie mogę się przeto zgodzić z często spotykanym u nas argumentem, że zwycięstwo musi nam przynieść zdobycz terenową i że ono byłoby daremnem, gdybyśmy obszaru naszego nie powiększyli. Walczyliśmy, aby żyć, aby odeprzeć zamach przeciw naszemu istnieniu i jeżeliśmy ten cel uzyskali, to opłaciło się wojnę prowadzić, była ona bowiem konieczną i nieuniknioną. Możemy przeto bez względu na poniesione ofiary dążyć tylko do takich zdobyczy, o których wiemy po spokojnem, objektywnem rozważeniu, że one nas wzmocnią mimo wszystkich niekorzyści. Ofiary przez nas poniesione i krew przelana nie zobowiązują nas iść za popędem próżnej dumy i uczucia zemsty. One nakazują nam tylko bronić rzeczywistych interesów i wzmacniać naszą rzeczywistą i stałą siłę.

Często można słyszeć, że o ile odcinanie pewnej części nieprzyjacielskiego narodu budzi myśl odwetu, to natomiast inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli my nieprzyjacielski naród, którego część żyje w obrębie naszych granic, w całości podbijemy. Wielu spodziewa się, że w ten sposób zniknie irredentyzm, a w całości swej podbity naród pocznie dążyć do spełnienia swych ideałów w ramach tego państwa, którego częścią się stanie, a do którego zniszczenia przedtem naturalnie dążył. Teoretycznie da się to pomyśleć, ale w rzeczywistości dzieje się tak tylko bardzo rzadko. Najłatwiej dzieje się to w takim wypadku, jeżeli podbity obszar także dawniej nie posiadał samodzielnego narodowego życia. Jeżeli zaś było inaczej, to irredentyzm zmieni tylko swoją formę, a mianowicie, naród zjednoczony pod obcem panowaniem dążyć będzie do zrzucenia tego jarzma i odzyskania swej niepodległości. Hasło o zjednoczeniu narodowem przemieni się w hasło o uwolnieniu. Taki irredentyzm powstał w swoim czasie wśród Greków, Serbów i Bułgarów zjednoczonych pod berłem tureckiem, jakkolwiek nie istniało jakieś somodzielne państwo greckie, serbskie i bułgarskie, któreby ten irredentyzm podsycało; podobnie nastąpiło oderwanie się Niederlandów od Hiszpanii, a później rozpadnięcie się Niederlandów na dwie odrębne części.

Cóż zaś ma przeciwdziałać tym ideałom wolnościowym? Czy może lepszy zarząd i ułatwienia materyalnej natury? Ale czy naród przyzwyczajony do samodzielności i historycznej roli zgodzi się na podporządkowanie obcemu narodowi, czy zapomni o tem, iż miał swą własną dynastyę i własne życie wewnętrzne wedle własnej wolnej woli? Nie. Takie obliczenia opierają się na złudzeniach i to na bardzo kosztownych złudzeniach, za które Austro-Węgry we Włoszech już bardzo wysoką cenę zapłaciły. Może więc błogosławieństwa wolności, równości wobec prawa i demokracyi będą w możności zastąpić takiemu narodowi jego samodzielność? Nie mogę także wierzyć w zbawczy wpływ tych haseł. Narody podbite zwykle używają tych materyalnych środków, dobrobytu i wolności, które im daje obca ręka ku temu celowi, aby się oderwać, a wdzięczność za te dobra nigdy nie jest dla nich przeszkodą. Może więc system żelaznej ręki, system wojskowego zarządu i przymus zdołają przekształcić dusze i przemienić niewiernych w wiernych? Przez jakiś czas, przez jakiś bardzo krótki czas może taki absolutystyczny rząd chlubić się rezultatami wątpliwej wartości, ale na dłuższy okres czasu nie może w wieku dwudziestym żaden naród siłą i przemocą przeciw innemu narodowi rządzić. W szczególności zaś niepodobieństwem jest oczekiwać od aktów przemocy trwałych wyników w tym wypadku, jeżeli podbity naród przyzwyczaił się do życia konstytucyjnego i do systemu wolności i jeżeli ma zewnętrznych wielu i silnych obrońców, a zdobywca nie jest państwem bezwarunkowo jednolitem pod względem narodowości, a rozporządzającem wielką siłą przyciągania.

W końcu nie można zapominać, że przyłączenie większej liczby obcych, a nieprzyjaznych żywiołów osłabić może te podwaliny, na których wspiera się siła, jaka doprowadziła do zwycięstwa. Niepokonana siła Niemiec ma swe źródło w tej bezwarunkowej przewadze i intenzywności narodowego ducha niemieckiego, które doprowadziły do tych niebywałych wyników, jakimi było zjednoczenie wrogich przedtem dynastyi pod kierownictwem dawnego rywala i walka za wspólną ideę narodowej jedności, co pociągnęło z konieczności za sobą także częściowe ograniczenie praw majestatu. W pięknej formie wyraża to profesor Marks pisząc: „Sukcesu roku 1870. nigdy nie możemy poświęcić. To czystoniemieckie, zwarte państwo musi stanowić treść naszego życia, jaką są niemieckość, prawo stanowienia o sobie samym i czystość narodowego istnienia. Najcięższe doświadczenia z przeszłości naszej są przestrogą przed tem, byśmy mieli to utracić." Podbój obcych i nieprzyjaznych żywiołów ponad pewną miarę mógłby naruszyć tę trwałą podstawę wielkości Niemiec i wiem na pewne, że tylko z największą ostrożnością i tylko do granic nieodzownej konieczności wstąpią one na drogę, którąby sprowadziła niebezpieczeństwo dla tego najwyższego narzędzia ich wyższości.

Pierwszym warunkiem swobody ruchu dla naszej monarchii i to zarówno dla Austryi, jak i Węgier jest, aby się nie składała z żywiołów, z których każdy z konieczności tylko ze szkodą innego może się rozwinąć, gdyż już tosamo podcina wszelką celową i energiczną politykę zagraniczną i wszelkie konsekwentne działanie, a narzuca system lawirowania i odkładania, do którego już w przeszłości rząd był przyniewolony. Monarchia jako całość, a każda z jej obu połów dla siebie wzięta, są skomplikowanym mechanizmem. Tego sytemu komplikacyj nie obawiam się tak długo, dopóki żywotne siły, które ten mechanizm poruszają, przynależą w swej przeważnej części do tegosamego sytemu, dopóki mają tesame podstawowe interesa i cele polityki zagranicznej, co więcej, jestem przekonany, że monarchia przy tym skomplikowanym organizmie dobywać będzie stale nowych sił. Byłoby jednak złowrogim błędem, gdyby w następstwie zwycięstwa wzmogły się u nas ponad konieczność wojskową te żywioły, których interesy żywotne są biegunowo przeciwne interesom tych sił, które są wypróbowaną podporą dynastyi i mocarstwowego stanowiska monarchii i gdyby po wojnie w samym kraju musieli prowadzić ciężką walkę o byt ci, którzy dzisiaj na krwawych pobojowiskach z zapałem walczą o wspólne zwycięstwo i którzy zjednoczyli się w przekonaniu o historycznem posłannictwie dynastyi i o mocarstwowem stanowisku monarchii jako rękojmi ich własnego istnienia i ich własnej wielkości".

KRONIKA.

Koncert. We wtorek dnia 25 kwietnia o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła" koncert, w którym przyjęła łaskawie udział znana i ceniona artystka p. Stefania Wieniawa-Długoszowska, która odśpiewa pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego, Paderewskiego i Żeleńskiego. P. Janina Bernadzikowska utalentowana pianistka odegra utwory Różyckiego, Lipskiego, Chopina. P. Leon Schiller znany zaszczytnie wystąpi ze swoim sympatycznym programem pieśni staropolskich. Akompaniować będzie prof. kons. p. Bolesław Wallek-Walewski i p. prof. Zygmunt Dygat. Czysty dochód przeznaczony na sieroty po poległych rodakach i ofiarach wojny. Komitet żywi nadzieję, że ze względu na wybitne siły artystyczne jak i na szlachetny cel sala Sokoła będzie zapełniona.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni WP. Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę.

Z kraj. Związku turystycznego komunikują nam: Wydział kraj. Związku turystycznego odbył dnia 17. b. m. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa pos. Federowicza przy udziale pp. wicepr. Dra Schneidra i Judkiewicza, insp. Potuczka, dyr. Krzyżanowskiego, sekr. Męsowicza, r. Kubalskiego, r. Nowickiego, sekr. Kroebla i Dra Beresa. Przewodniczący poświęcił wspomnienie pamięci zmarłych członków Wydziału: prof. Dra Stanisława Ponikły, Władysława Gubrynowicza i Zygmunta Mendelsburga, poczem wicepr. Dr Schneider przedłożył sprawozdanie z czynności Związku w okresie ubiegłym. Związek przystosować musiał swe czynności do zmienionych wskutek wojny warunków. Biuro informacyjne w Krakowie otwarte było bez przerwy i udzielało jeko jedyne w Krakowie, nawet w krytycznym czasie, wyjaśnień w sprawie rozkładu jazd, oraz podróży po Galicyi i terenie okupowanym. Dla zwiedzających Kraków oficerów i żołnierzy niemieckich uprzystępnił Związek materyał przewodnikowy, nadto wydał osobny przewodnik po Wawelu w języku niemieckim pióra Dra Kl. Bąkowskiego. Wzięto udział w obradach austryackich związków nad zorganizowaniem ruchu turystycznego z Niemcami i uzyskano dla krajowego Związku turystycznego zastępstwo w Komitecie austryackim na ten cel utworzonym. Wydział przeprowadził dalej dłuższą dyskusyę nad uwzględnieniem postulatów ruchu obcych przy odbudowie kraju i uchwalił przedłożyć powołanym czynnikom memoryał z przedstawieniem tych punktów widzenia, któreby winny być uwzględnione przy tworzeniu nowych przedsiębiorstw hotelowych, gospod turystycznych i zakładów gospodnio-szynkarskich w naszym kraju. Uchwalono zwrócić się do członków Związku o uiszczenie zaległych wkładek, oraz odnieść się do publiczności o liczne przystępowanie do Związku.

Odznaczenie lekarza. Honorową odznakę Czerwonego Krzyża II. klasy, z dekoracyą wojenną, otrzymał Dr Stanisław Kwiatkowski, lekarz w Krakowie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.